

Nasz wywiad

W poszukiwaniu autorytetów

Pani Barbara Zielińska pełni wiele ról. Jest poetką, działaczką kulturalną Biblioteki Publicznej w Obornikach, założycielką Klubu Przyjaciół Mądrej Sowy, członkinią Towarzystwa "Poetycki Wędrowiec", a dla mnie prywatnym autorytetem od najmłodszych lat.

Kiedy po raz pierwszy zainteresowała się Pani poezją?

Poezją interesowałam się właściwie od najmłodszych lat. Jak chodziłam do szkoły podstawowej recytowałam wiersze na wszystkich akademiach, na przykład z okazji pierwszego maja. Już od wtedy, mając 8-10 lat lubiłam poezję, lubiłam uczyć się wierszy. Najbardziej jednak zainteresowałam się poezją po maturze, gdy rozpoczęłam pracę w Obornickim Ośrodku Kultury, bo właśnie tam stwierdzono, że pięknie recytuję i od tamtej pory czytałam wiersze na wszystkich akademiach i prowadziłam powiatowe eliminacje konkursów recytatorskich. Dostałam również Brązową Odznakę Recytatora. Od tamtych czasów poezja we mnie siedziała. To mi się bardzo przydało w pracy nauczycielki przedszkola. Nieraz musiałam jakąś zwrotkę przerobić, napisać inną. Gdy nasze przedszkole otrzymało imię Tik-Taka, musiałam napisać hymn placówki.

Czy jako dziecko była Pani moim książkowym?

Tak, mój książkowy od samego początku. Kochałam książki, kocham je do dzisiaj. Mam ich

duży zbiór. Teraz, na starość, jest trochę trudniej, wiadomo, okulary... Ale miłość do książek nie przeminęła. Mamy tutaj, w bibliotece, Dyskusyjny Klub Książki. Dzięki temu cały czas się rozwijam.

Kiedy powstały Pani pierwsze wiersze? Jaka była ich tematyka?

Swoje wiersze piszę od 25 lat. Pierwsze utwory to były rymowanki. Teraz już takich nie piszę, mój warsztat się zmienił. Były o swoich przeżyciach, o domu rodzinnym. Dużo pisałam o kwiatach, bardzo je lubiłam. O przyrodzie, środowisku. Tych wierszy o różnej tematyce mam około siedmiuset. Napisałam również około stu wierszy na temat aniołów, z których utworzyłam tomik. Dużo pisałam po śmierci mojej córki. W trakcie żałoby lub gdy coś mi się przyśniło.

Czy zawsze pisała Pani pod wpływem impulsu i natchnienia?

Tak. Czasami nic nie przychodziło przez dłuższy czas, a kiedy coś mnie zainspirowało, siadałam i czasami pisałam od razu pięć wierszy.

Skąd Pani czerpie inspirację?

Kiedy trząsają mną nerwy związane z życiem rodzinnym, wtedy nie mogę pisać. Głowa jest zajęta myślami. Nie przyjdzie nic, jest pustka, pustka, pustka. A z chwilą, gdy problem zostaje rozwiązany, mogę znowu pisać. Mogę pisać o każdej porze roku, bez względu na to, czy jest zima, lato, jesień czy wiosna. Bardzo inspiruje mnie przyroda i jej zmiany. Niedługo wydam piątą już tomik pod tytułem "Dziękuję Ci, Boże, za piękny świat". Będą w nim opisane wszystkie cztery pory roku. Fascynują mnie zachodzące w nich zmiany. Uważam za cud, że Ktoś tak to stworzył. Jak wszystko zastyga na zimę, wiosną budzi się, żyje

latem i jesienią uspokaja. Lubię pisać o drzewach, o kwiatach, ogólnie o przyrodzie.

Jako artystka jest Pani bardzo wrażliwa na otoczenie. Czy to ma wpływ na Pani życie codzienne?

Potrafię lepiej dobrać sobie przyjaciół. Zawsze wypatrzę sobie ludzi i nigdy nie trafiam źle. Otaczam się życzliwymi osobami, na których pomoc mogę liczyć. Jeśli wyczuję, że człowiek jest dołujący, najczęściej się trochę wycofuję, bo to źle na mnie działa. Nie warto się przyjaźnić z takimi ludźmi.

Czy uważa Pani, że w pisaniu wierszy ważniejszy jest talent literacki czy właśnie ta wrażliwość?

Myślę, że i jedno, i drugie. Talent literacki, wrażliwość i praca. Trzeba bardzo dużo pracować. Ja czytam dużo innych tomików. Ważne jest to, by się cały czas rozwijać. Uwielbiam czytać wiersze naszej koleżanki, pani Marii Kogut. Przeważnie podobają mi się wiersze kobiece.

Czy myśli Pani, że można się w jakiś sposób nauczyć tworzyć poezję?

Nie, raczej nie. Na to pytanie chyba nie potrafię odpowiedzieć. Przede wszystkim trzeba lubić poezję i mieć załączki tego talentu. Nie wiem, czy ktoś, kogo pasją nie jest poezja, mógłby tworzyć. Może by próbował, ale nie wiem, jakie by to miało skutki.

Jaki jest Pani ulubiony poeta?

Ksiądz Jan Twardowski. Nie ma porównania, nie ma lepszego. Uwielbiam go ze względu na wszystko - tematykę, styl pisania. Był to bardzo wrażliwy na piękno świata człowiek.

Czy kiedykolwiek starała się Pani naśladować kogoś?

Nie, raczej nie. Dużo czytam, bardzo dużo. Wszystko, co mi wpadnie w ręce, bo w taki sposób się rozwijam. Kolekcjonuję tomiki poezji w domu. Kiedyś nie było tak łatwo dotrzeć do poezji. Gdy znalazłam jakiś wiersz, przepisywałam go lub wklejałam sobie do zeszytu. Cały czas mam te zeszyty, już pożółkłe.

Jaki według Pani cel ma poezja?

Uwrażliwia na piękno, na świat, na wszystko. Poezja wychwala świat, pokazuje to, czego normalny człowiek czasem nie widzi.

Czy woli Pani utwory współczesne czy dawne?

Chyba raczej utwory klasyczne. Są spokojniejsze, a na starość przyjemniej wracać do spokojnych utworów. Lubię też wiersze współczesne, ale nie te z gatunku zwariowanych.

Czy ma Pani wiersze, do których lubi Pani wracać?

Na pewno to są utwory Jana Twardowskiego. Cenię również twórczość Wisławy Szymborskiej, na przykład ten wiersz o kocie... Lubię wracać do poezji i dzielić się nią z innymi. Dlatego powstało nasze Obornickie Towarzystwo Literackie, które skupia wszystkich okolicznych poetów i twórców.

Na jakiej zasadzie działa to Towarzystwo?

Tworzymy i organizujemy promujące nasze utwory tematyczne wieczory poetyckie. W ciągu 10 lat istnienia Towarzystwa odbyło się ich już ponad 120. W miniony piątek mieliśmy piękny wieczór o

miłości. Głównie chodzi o to, by dzielić się swoimi uczuciami.

Czyli głównym zadaniem Towarzystwa jest wyciąganie utworów z “szuflady”?

Tak, dokładnie taki jest nasz cel. Bardzo się cieszę, jeśli dowiaduję się, że ktoś, kto „dusił wiersze w szufladzie”, ma odwagę do nas dołączyć. Nikt nie powinien się wstydić, trzeba mieć odwagę. Jest nas tu coraz mniej i potrzebujemy więcej członków.

Jakie jest największe do tej pory osiągnięcie Towarzystwa?

Z pewnością będzie to wydany z okazji dziesięciolecia Towarzystwa tomik poezji zebranej. Dla nas to jest jak nagroda za poświęcanie swojego czasu. Jesteśmy bardzo wdzięczni pani dyrektor, że pozwoliła nam się tu spotykać.

Jak wyglądają spotkania Towarzystwa?

Zbieramy się wszyscy razem i tworzymy, na przykład piszemy scenariusze do wieczorków. Chcemy być rozpoznawani przez stałych bywalców naszych występów, więc nie ustajemy w pisaniu. To niezwykle uczucie, widzieć znajome twarze na naszych wieczorach.

Czy zależy Pani na większej widowni?

Oczywiście, ale też nie chciałabym, by sale były przepełnione. Poezja jest kameralna, musi być kameralna. Takimi prawami się rządzi. Muszą być dekoracje i odpowiednia atmosfera. Palą się świece, są kwiaty... Na pewno łatwiej odbiera się poezję w takim otoczeniu. Przygotowując każde spotkanie, poświęcamy temu wiele uwagi. Ludzie, już wchodząc na salę, czują ten nastrój i są wprowadzeni w tematykę.

Czy jest ktoś, kto przewodniczy spotkaniom?

Nie, nie mamy tutaj takiego mistrza. Czasami pojawia się bardziej sławna osoba, która nas uczy, ale normalnie piszemy sami. Jedną z członkiń Towarzystwa, pani Maria Kogut, dostała w zeszłym roku wysokie odznaczenie literackie, ale ona mieszka zbyt daleko, żeby mieć z nami stały kontakt i przewodniczyć grupie. Piszemy po swojemu swoje wiersze, piszemy tak, jak umiemy.

Czy zdarzyło się Pani kiedyś pisać pod presją czasu? Czym ten utwór różnił się od pozostałych?

Czasem ktoś poprosi o utwór na czyjeś urodziny. Spełniam prośbę, tylko też muszę to czuć. Te wiersze się zawsze różnią. Muszą być na określony temat, o danej osobie. Zawsze jest tam trochę rymowania, a ja od dłuższego czasu tego nie robię.

W jaki sposób można zachęcić młodzież do zainteresowania się poezją?

Jest to trudne zadanie. Ostatnio na konkursie recytatorskim gimnazja się spisały, ale szkoły średnie... Obraz nędzy i rozpacz, niestety. Chyba po prostu polonista w szkole musiałby mieć małego bzikę na punkcie poezji. Ważne, żeby zainteresować dzieci już w szkole.

...Chociaż poza szkołą też się da. Ja zainteresowałam się poezją w Klubie Przyjaciół Mądrej Sowy, podczas zajęć w Bibliotece Publicznej.

Tak, tak, tak [śmiech]. Pamiętam, jak się kiedyś spotykaliśmy i co dwa tygodnie każde dziecko uczyło się dwóch wierszy. Bardzo przyjemnie mi się to wspomina.

Czy kiedykolwiek zastanawiała się Pani nad swoją rolą w szerzeniu poezji i byciu autorytetem dla dzieci?

Na pewno myślałam. Wiedziałam, że poruszam tematy, które się przydadzą im w życiu i w szkole. Wiem od rodziców, że to się przydawało, mówili, że jakiś temat był w szkole i dziecko już wszystko wiedziało. Zawsze te efekty były widoczne.

Od zawsze chciała Pani pracować z dziećmi?

Tak, zawsze chciałam być nauczycielką. Od dziecka. I udało się, byłam nauczycielką w przedszkolu przez 35 lat. Spełniło się i bardzo się z tego cieszę. Zawsze chciałam pracować z młodszymi dziećmi. Przygotowywać je do szkoły, bo wiedziałam, że to ważne i odpowiedzialne zadanie. Wiem, że to, co robiłam, przynosiło efekty, bo było je widać, gdy dziecko szło do szkoły.

Czy świadomość, że miała Pani wpływ na dzieci coś zmieniła?

Raczej nie. Tylko mnie utwierdziła, w przekonaniu, że to, co robię, jest dobre, jest potrzebne. No ale jest coraz mniej dzieci chętnych... Już nie ma Mądrej Sowy jako takiej. Są spotkania tylko raz w miesiącu.

Co spowodowało ten nagły spadek chęci?

Dzieci już nie siedzą w domu, chodzą do przedszkoli. Kiedy rozpoczynaliśmy działalność Klubu, dzieci były zachwycone możliwością spotkań, nawet jeśli to było tylko dwa razy tygodniu. Tu się zawiązały przyjaźnie między dziećmi i również między ich rodzicami.

Jakie ma Pani wspomnienia z początkowym składem Mądrej Sówki? Czy od

tamtego czasu dużo się zmieniło w sposobie prowadzenia zajęć?

Oj, dużo. Zmieniły się dzieci, zmienił się świat. To już 10 lat różnicy. Wtedy dzieci słuchały, nie było laptopów, komputerów, telefonów. Dzieci przychodziły tu z przyjemnością. Przychodziły, słuchały, rysowały. Na Gwiazdkę śpiewały kolędy... Teraz już dzieciom się nie chce. Nie znają kolęd. Zmieniły się po prostu czasy.

Ja też pamiętam jak tu przychodziłam. Dla mnie to było oderwanie się od nudy w domu.

Dokładnie. Tutaj zawsze było co robić. Najpierw zajęcia w dużej sali, potem tutaj rysowaliście, bawiliście się... Te zabawy były tak twórcze! Ja siedziałam i w zachwycie patrzyłam jak dziewczynki tworzyły restaurację, gotowały, przygotowywały menu... To było dla mnie jak cud. Teraz już się tego nie widuje, dzieci nie potrafią się bawić. Mają drogie zabawki, ale nie mają wyobraźni.

Czy spotkania z tymi bardziej zaangażowanymi dziećmi sprawiały Pani więcej przyjemności?

Nie, tego chyba nie mogę powiedzieć. Po prostu mi żal, żal mi tamtych pięknych czasów. Tamte dzieci bardziej chłonęły i ta wiedza chyba była im bardziej potrzebna. Teraz wystarczy klik w Internecie i wiadomości są na wyciągnięcie ręki. Tylko że nikomu już nie są potrzebne, bo nie ma tej ciekawości świata.

A co Panią teraz najbardziej zajmuje?

Nasz Klub Wędrowca i wieczory poetyckie. Poezja musi żyć. Oborniki na razie poezją stoją, dajemy

radę, tworzymy, wydajemy tomiki... To jest taki nasz warsztat. Ostatnio pracowaliśmy nad wieczorkiem o miłości i każdy z nas przyniósł po pięć wierszy, różnych, swoich lub nie i dyskutowaliśmy. Czy się nadaje? Czy pasuje do klimatu? To są takie nasze warsztaty, bardzo rozwijające. Czytamy i analizujemy. To nas rozwija.

Dziękuję Pani bardzo za rozmowę. Życzę powodzenia w dalszym prowadzeniu Pani działalności. Do widzenia!

~ rozmawiała Ola

W poszukiwaniu autorytetów

Pani Anna Kaszkowiak – emerytowana nauczycielka plastyki, osoba o nieprzeciętnej wrażliwości. Prywatnie moja Babcia, która jest dla mnie wielkim autorytetem. Chciałbym kiedyś pójść w Jej ślady, dzisiaj z przyjemnością uczę się od Niej, prowadząc rozmowy podobne do tej, którą pozwoliłem sobie zaprezentować Czytelnikom...

- **Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?**

Od zawsze lubiłam pracę z dziećmi i już w szkole podstawowej narodziła się we mnie myśl, że kiedyś zostanę nauczycielką. Pamiętam, że jako dziecko bawiłam się w szkołę.

- **Czy trudno było zostać nauczycielem?**

Myślę, że nie, lecz przede wszystkim trzeba być wytrwałym i dążyć do wyznaczonego sobie celu,

wtedy wszystko jest możliwe. Wiedziałam, że wiąże się to z poświęceniem czasu na różnego rodzaju szkolenia czy kursy, ale nie przeszkadzało mi to.

- **Czy praca z dziećmi sprawiała Pani trudności?**

Raczej nie, choć jak każdy człowiek miewałam złe dni, ale starałam się, aby moje sprawy prywatne nie przeszkadzały mi w prowadzeniu lekcji. Uważam, że każdy człowiek powinien zawsze oddzielać życie prywatne od pracy, choć czasami w niektórych przypadkach może być to trudne.

- **Czy była Pani bardzo wymagającą nauczycielką?**

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Po prostu zawsze stosowałam zasadę, że dużo daję od siebie samej, więc dużo oczekuję od uczniów. Między innymi chciałam, aby młodzi ludzie na moich lekcjach rozwijali siebie i swoją wyobraźnię.

- **A czego oczekiwała Pani od swoich uczniów?**

Przede wszystkim zaangażowania, kreatywności i pomysłowości. Zawsze jednak starałam się inspirować uczniów do tworzenia nowych i ciekawych prac.

- **Czy uczniowie na Pani lekcjach dobrze się zachowywali?**

Nigdy nie miałam problemu ze złym zachowaniem uczniów, jednak - jak to dzieci - zdarzało się, że

przychodzili nieprzygotowani, przez co praca z nimi była trudniejsza.

- **Kiedy odkryła Pani swój talent plastyczny?**

Od dziecka bardzo lubiłam rysować i malować, jednak mój talent plastyczny ujawnił się dopiero w szkole podstawowej.

- **Czy aby zostać plastykiem wystarczy ładnie rysować?**

Nie, nie, nie. Osoby, które potrafią ładnie rysować, owszem, mają duże predyspozycje na plastyka, lecz w tym zawodzie potrzeba przede wszystkim kreatywności i pomysłowości na tworzenie własnych dzieł sztuki.

- **W jaki sposób przygotowywała się Pani do prowadzonych lekcji?**

Przede wszystkim na każdą lekcję starałam się przynosić różne prace, książki i materiały, którymi próbowałam młodych ludzi zainspirować do tworzenia ciekawych prac.

- **Czy miała Pani jakieś ulubione metody nauczania?**

Raczej nie, choć trudno powiedzieć, abym lekcje prowadziła w sposób spontaniczny, zawsze miałam wszystko zaplanowane i poukładane.

- **Czy prowadziła Pani jakieś kółka dla uczniów zainteresowanych plastyką?**

Tak, nawet cieszyły się dość dużą popularnością w szkole.

- **Czym te kółka różniły się od zwykłych lekcji?**

Między innymi tym, że mogłam w większym stopniu pracować z osobami, które pasjonuje plastyka. Nie na każdej lekcji było to możliwe, ponieważ nie wszystkich uczniów interesował mój przedmiot, co było naturalne. Zajęcia dodatkowe różniły się formą, bo nie były to lekcje, na których uczniowie siedzieli w ławkach. Często przygotowywaliśmy różne dekoracje na uroczystości szkolne.

- **Czy te zajęcia prowadziła Pani z większą przyjemnością niż zwykłe lekcje?**

Hm, raczej nie. Każde swoje lekcje prowadziłam z radością i dużą przyjemnością.

- **Jakie dostrzega pani różnice pomiędzy młodzieżą i dziećmi, które spotykała pani na lekcjach a tymi, które spotyka pani teraz na co dzień?**

Coraz częściej zaczynam dostrzegać, że młodzi ludzie w dzisiejszych czasach nie mają szacunku dla osób starszych. Jest to bardzo smutne. Pomimo, że rodzice robią tyle dla swoich dzieci, młodzież tego po prostu nie docenia. Myślę, że dawniej młodzież była bardziej ułożona i spokojna. Teraz, oglądając wiadomości, bardzo dużo można usłyszeć o tym, ilu młodych ludzi umiera z powodu narkotyków i środków odurzających.

- **Czy pani zdaniem współczesna młodzież czuje respekt przed nauczycielami?**

Trudno mi wypowiedzieć się na ten temat, wiem jednak z opowiadań moich wnuczków, co dzieje się na lekcjach i niektóre sytuacje budzą we mnie wątpliwości co do respektu młodzieży przed nauczycielami, jak i szacunku dla osób starszych.

- **Jakie są wady a jakie zalety pracy nauczyciela?**

Według mnie najważniejszą zaletą pracy nauczyciela jest możliwość uczestniczenia w wychowaniu i rozwoju młodych ludzi oraz radość z przekazywania im wiedzy. A co do wad, myślę, że mogą to być np. sprawdzanie klasówek czy sprawdzianów, chociaż jako nauczycielka plastyki nie robiłam ich wiele.

- **Jakie korzyści przyniosło Pani nauczanie?**

Nauczycielką byłam z powołania, przez co bardzo lubiłam swój zawód. Nauczanie przyniosło mi przede wszystkim wiele ciekawych doświadczeń i większe możliwości w realizowaniu siebie.

- **Co czuła Pani, gdy rozstawała się z pracą?**

Czułam, że coś się w moim życiu kończy. Wiedziałam, że kiedyś będę musiała pójść na emeryturę, a jednak mimo wszystko trudno było mi się rozstać z pracą.

- **Czy tęskni Pani za swoją pracą? Jeśli tak, to czego Pani najbardziej brakuje?**

Tak, tęsknię. Najbardziej brakuje mi możliwości pracowania z dziećmi i przekazywania im Mimo, że minęło już kilka lat odkąd jestem na emeryturze, to czasami budząc się, mam znowu ochotę jechać do pracy. wiedzy, jest to bezcenne doświadczenie uczestniczyć w procesie rozwoju młodych ludzi. Również w dużym stopniu brakuje mi grona pedagogicznego Szkoły Podstawowej nr 3 w Szamotułach, w której przepracowałam większość swojego życia. Poznałam mnóstwo ciekawych ludzi, spotkałam się z różnymi dziećmi, których teraz bardzo mi brakuje.

~` rozmawiał Dawid

Czy praca może być przyjemnością?

Konfucjusz (ur. 551 roku p.n.e. — zm. 479 roku p.n.e.) uznawany za największego chińskiego filozofa powiedział: **Wybierz pracę, którą kochasz, a nie będziesz musiał pracować nawet przez jeden dzień w swoim życiu.**

O tym, że wybór zawodu ma ogromny wpływ na nasze życie nie musimy nikogo przekonywać. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że karierę zawodową – rozpoczynając się od wyboru szkoły – należy dobrze zaplanować. Nauka w gimnazjum to etap edukacyjny, w którym musimy wyznaczyć sobie cele, obrać dalszą drogę, dzięki czemu osiągniemy wymarzony zawód. Służą temu między innymi zajęcia poświęcone preorientacji zawodowej odbywające się w ramach godzin wychowawczych. Przygotowaliśmy dla Was małą ściągę podpowiadającą, jak wybrać zawód.

Pierwszym drogowskazem podpowiadającym, jaką drogę kształcenia wybrać są **ZAINTERESOWANIA**. Są one siłą napędową, rozbudzają naszą ciekawość, byśmy mogli poznać interesującą nas dziedzinę. Ucząc się tego, co leży w kręgu naszych zainteresowań, osiągamy sukces z przyjemnością.

Co świadczy o zainteresowaniach?

- sposób spędzania wolnego czasu,
- preferowane przedmioty szkolne,
- uczestnictwo w kółkach przedmiotowych, zajęciach pozalekcyjnych/pozaszkolnych,
- tematyka czytanych książek, czasopism, oglądanych filmów.

Kolejnym drogowskazem są **UZDOLNIENIA, UMIEJĘTNOŚCI, ZDOLNOŚCI**. Każdy z nas posiada predyspozycje do wykonywania pewnych czynności, uczenia się określonych przedmiotów, nabywania takich a nie innych sprawności. Decydują o tym zarówno czynniki wrodzone (urodziliśmy się z pewnymi talentami), środowiskowe (wychowaliśmy się w otoczeniu, które kształtuje umiejętności i rozwija określone zdolności) oraz nasza własna aktywność (jedni pracują nad sobą, są pracowici i wytrwali, inni nie). Zdolności w danej dziedzinie odgrywają w naszym życiu bardzo istotną rolę, ponieważ decydują o powodzeniu i zadowoleniu z wykonywanej pracy. Dlatego odkrywamy swoje mocne strony, próbujemy swoich sił w różnych sytuacjach, by poznać własne możliwości.

Aby wybrać zawód, musimy określić nasz **TEMPERAMENT** i odnieść go do wymagań interesującego nas zajęcia. Temperament to wrodzony charakterystyczne dla danej osoby siła oraz szybkość reagowania. Chodzi tu głównie o reakcje emocjonalne, z którymi związana jest ogólna ruchliwość człowieka. Jednak temperament przejawia się nie tylko w emocjach, lecz też w innych procesach psychicznych, np. spostrzeganiu, myśleniu. Wyróżnia się cztery typy temperamentów: **choleryk, sangwinik, melancholik, flegmatyk**.

Warto przeprowadzić odpowiedni test, który pomoże określić cechy naszego temperamentu i odnieść jego wyniki do wymagań interesującego nas zawodu.

Kolejnym – obok temperamentu – wymiarem naszej osobowości jest **CHARAKTER**, czyli zespół stałych cech psychicznych, określających nasz stosunek do rzeczywistości, motywację naszych czynów i wynikające stąd zachowania. Każdy ma wachlarz cech, które go charakteryzują. Warto im się przyjrzeć i sporządzić ich listę (mogą w tym pomóc przyjaciele, rodzina), a następnie odnieść wyniki naszych obserwacji do wymagań konkretnych, interesujących nas zawodów.

Warto również przyjrzeć się swojemu **STANOWI ZDROWIA**. To niezwykle ważny czynnik, który musimy uwzględnić przy wyborze kariery zawodowej.

Życzymy Wam, by przywołane na początku słowa Konfucjusza znalazły odzwierciedlenie w Waszym życiu. Zbliżają się wakacje. To doskonała okazja do uczenia się siebie, skupienia na własnych

potrzebach, możliwościach, niedostatkach. Nie namawiamy – rzecz jasna – do zamknięcia się w pustelniczej celi. Wystarczy znaleźć trochę czasu dla siebie, ale też poznawać swoje mocne strony, obcując z innymi. Powodzenia!

Zespół Szkół w akcji

16 maja 2016 r. uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 oraz Gimnazjum nr 1 im. UNICEF wraz z opiekunami wyruszyli do obornickich szkół, by upowszechnić wśród rówieśników wiedzę na temat ochrony danych osobowych i prawa do prywatności.

Przypomnijmy, Zespół Szkół jest uczestnikiem VI edycji Programu „Twoje dane - twoja sprawa. Skuteczna ochrona danych osobowych - inicjatywa skierowana do uczniów i nauczycieli”. Od listopada w szkole realizowane były zajęcia poświęcone tej tematyce. Odbywały się zarówno w ramach lekcji przedmiotowych, jak i zajęć wychowawczych. Zdobytą wiedzę uczniowie mieli okazję wykazać się w czasie obchodów Dnia Ochrony Danych Osobowych, kiedy zorganizowano wystawę plakatów, przeprowadzono konkursy na pracę plastyczną promującą akcję i pacynkę - ptaka DODO będącego symbolem programu. Doskonałym sposobem utrwalenia informacji była inicjatywa *Ochrona danych osobowych. Wiemy my, dowiedz się i Ty!* – dla gimnazjalistów - oraz *Bądź gość – chroń prywatność!* – dla uczniów szkoły podstawowej. Zgodnie z jej założeniami uczniowie wraz z opiekunkami – panią Małgorzatą Szczepanek i panią Anną Borowiak-Muczke – przygotowali scenariusze spotkań z rówieśnikami oraz ulotki informacyjne. 16 maja 2016 roku grupy odwiedziły: Szkołę Podstawową nr 3 im. Adama Mickiewicza oraz Szkołę Podstawową nr 2 im.

Wojska Polskiego w Obornikach, a także Gimnazjum nr 3 im. Mikołaja Kopernika oraz Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Obornikach.

Młodszy uczniowie przygotowali dla swoich rówieśników karty pracy i zaprosili kolegów oraz koleżanki do udziału w wielu zabawach tematycznych. Atrakcyjna forma zajęć skupiła uwagę najmłodszych i okazała się satysfakcjonującą zarówno dla prowadzących, którzy przez chwilę weszli w rolę nauczycieli, jak i dla odbiorców. Dzieci z dużym zaangażowaniem odpowiadały na pytania, układały hasła z literek, wyszukiwały informacji na kartach pracy i formułowały rady ptaka DODO. Uczniowie otrzymali także informacje oraz zadania dla swoich rodziców, dziadków i opiekunów.

Zaangażowania nie zabrakło również wśród gimnazjalistów i licealistów. Zajęcia spotkały się z dużym zainteresowaniem młodzieży żywo reagującej na przygotowane zadania, chętnie komentującej omawiane treści i formułującej wiele ciekawych pytań.



Temat ochrony danych osobowych i prywatności jest na pewno bardzo ważny, zwłaszcza, że coraz młodszy użytkownicy korzystają ze zdobyczy najnowszych technologii. Konieczność uświadamiania dzieci i młodzieży w kwestii przysługujących im praw i obowiązków jest jednym z zadań szkół. Cieszymy się, że podnoszenie świadomości może odbywać się na drodze wymiany doświadczeń i dzielenia się wiedzą.